

Spada liczba dłużników wśród rolników

24 września 2024

W „Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor” i bazie Biura Informacji Kredytowej (BIK) na koniec czerwca br. znalazły się wpisy dotyczące 1,5 tys. niesolidnych dłużników z kategorii uprawy rolne, chów i hodowla zwierząt, łowiectwo, włączając działalność usługową. Było ich o 4,2% mniej niż rok wcześniej. Natomiast w KRD liczba dłużników rolników – przedsiębiorców zmalała o 1,9%. Z końcem I półrocza br. było ich 3,6 tys. Wówczas zadłużenie tych pierwszych w „Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor” i bazie Biura Informacji Kredytowej (BIK) wynosiło 540,6 mln zł. W KRD kwota zaległości rolników – przedsiębiorców była na poziomie 246,3 mln zł. W tym samym rejestrze widać też, że skrócił się średni czas zalegania ze spłatą zobowiązań.

Na koniec czerwca tego roku w „Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor” i bazie Biura Informacji Kredytowej (BIK) było 1,5 tys. dłużników z kategorii uprawy rolne, chów i hodowla zwierząt, łowiectwo, włączając działalność usługową. To o 4,2% mniej niż rok wcześniej, kiedy odnotowano ich 1,6 tys. Natomiast w KRD liczba dłużników rolników – przedsiębiorców zmalała o 1,9%. Na koniec czerwca br. było ich 3,6 tys. Rok wcześniej ta grupa liczyła 3,7 tys. podmiotów. Dr Arkadiusz Małkowski z Wydziału Ekonomicznego Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie zastrzega, że na podstawie danych z przedstawionych baz nie należy wyciągać daleko idących wniosków dotyczących sytuacji w polskim rolnictwie. „Rejestry te dotyczą niewielkiego odsetka dłużników zalegających ze spłatą zadłużenia, wpisanych tam przez ich wierzycieli. Należy także zwrócić uwagę na to, że KRD uwzględnia jedynie rolników, którzy funkcjonują zgodnie z Polską Klasyfikacją Działalności. To oznacza przedsiębiorców rolnych, a nie wszystkich rolników. Dlatego też bazy te nie

oddają rzeczywistej sytuacji mieszkańców wsi, którzy mogą być rolnikami i korzystać z dopłat bezpośrednich, ale nie są producentami rolnymi” – wyjaśnia ekspert.

W opinii radcy prawnego i doradcy restrukturyzacyjnego Łukasza Goszczyńskiego z Kancelarii Prawa Gospodarczego GKPG, rolnicy – przedsiębiorcy z roku na rok borykają się z coraz większymi problemami. Zatem rejestry nie oddają ich faktycznej sytuacji. Część branży całkowicie wycofuje się z rolnictwa, bo zwyczajnie przestaje być ono opłacalne. „Jeśli spojrzeć na dane od 2018 roku, to faktycznie liczba dłużników – rolników w przedstawionych bazach nieznacznie spada. Moim zdaniem, przyczyn tego może być wiele. Wśród nich można wymienić zdecydowanie mniejszą skłonność do zadłużania się, wynikającą z trudnej do przewidzenia sytuacji w zakresie cen produktów rolnych w ostatnich latach. Pokazują to wskaźniki Banków Spółdzielczych, które w 2023 roku w porównaniu z 2022 rokiem udzieliły o 80% mniej kredytów rolnikom” – dodaje dr Małkowski.

Z kolei radca prawny i doradca restrukturyzacyjny Adrian Parol uważa, że dane te uzasadniają wniosek, iż sytuacja rolników w analizowanym okresie ani się znacząco nie poprawiła, ani nie pogorszyła. Niezmiennie jest trudna, co wynika z inflacji i z niskich cen produktów w skupach rolnych. Według obserwacji eksperta, rolnicy, po sprzedaży w zeszłym roku, nadal nie spłacili swoich zobowiązań. „Z przytoczonych liczb wyłania się smutny obraz rolnictwa. Nie są to zresztą pełne dane. Część firm współpracujących z rolnikami nie zgłasza zaległości do rejestru, bo po latach współpracy są przyzwyczajone do opóźnień w płatnościach. Wiedzą, że długi zostaną uregulowane po sprzedaży plonów. Sama sytuacja finansowa rolników jest zależna od wielu czynników, a na niektóre z nich nie mają oni wpływu. Dotyczy to m.in. kondycji międzynarodowych rynków, a także cen paliw i nawozów” – wylicza mec. Adrian Parol.

Z „Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor” i bazy Biura Informacji Kredytowej (BIK) wynika, że na koniec czerwca tego roku kwota

zaległości niesolidnych dłużników z kategorii uprawy rolne, chów i hodowla zwierząt, łowiectwo, włączając działalność usługową, wyniosła 540,6 mln zł. To o 9,3% więcej niż rok wcześniej, kiedy było to 494,7 mln zł. Natomiast z danych KRD wynika, że kwota zadłużenia rolników – przedsiębiorców spadła rdr. o 8,8%. Na koniec czerwca br. wyniosła 246,3 mln zł, a rok wcześniej – 270 mln zł. Jak stwierdza dr Piotr Kica z Katedry Finansów i Rachunkowości Wydziału Zarządzania Politechniki Bydgoskiej, różnica może być efektem tego, że rejestry obejmują inne grupy dłużników oraz różne kategorie zaległości. „Obecne warunki gospodarcze, charakteryzujące się wysoką inflacją, mogą zwiększać koszty działalności rolniczej (paliwa, nawozy i energia). Niemniej rolnicy mogą korzystać z programów wsparcia oraz okresów dobrej koniunktury na produkty rolne, co może poprawić ich sytuację finansową i umożliwić spłatę długów. Rolnicy, którzy nie mają dostępu do korzystnych warunków kredytowych lub nie mogą liczyć na stabilne przychody, mogą mieć trudności z wyjściem z zadłużenia” – uważa dr Piotr Kica.

Ponadto z danych KRD wynika, że na koniec I półrocza br. rolnik – przedsiębiorca z tego rejestru zalegał ze spłatą zobowiązań średnio 836 dni. To 101 dni mniej niż 30 czerwca br. Wówczas było to 937 dni. Dr Arkadiusz Małkowski przekonuje, że można wyciągnąć z tego jeden wniosek. Wierzyciele odzyskują swoje zobowiązania w wyniku spłaty zobowiązań lub ich części, ugód między wierzycielem i dłużnikiem, a także windykacji zobowiązań z majątku rolników. Jednak ekspert z Kancelarii Prawa Gospodarczego GKPG zwraca tutaj uwagę na fakt, że samo ograniczenie średniego okresu przeterminowania zobowiązania nie pozwala określić, co właściwie było tego przyczyną. „Nie należy się spodziewać diametralnego polepszenia sytuacji rolników nawet mimo tego, że aktualnie są oni w trakcie pozyskiwania środków pieniężnych ze sprzedaży bieżącej produkcji rolnej. Pieniądze te nie tylko nie pozwalają na spłatę zadłużenia w całości, ale też w części muszą zostać wkrótce przeznaczone na inwestycje w uruchomienie

produkcji w następnym roku. Niskie ceny skupu uniemożliwiają rolnikom wyjście ze spirali zadłużenia, w którą często wpadają z przyczyn niezależnych od siebie” – uważa doradca restrukturyzacyjny Adrian Parol.

Natomiast Łukasz Goszczyński zaznacza, że ta tendencja średniego skracania się czasu zadłużenia już w II półroczu tego roku może się nieco odwrócić. Rosnąca inflacja i związane z tym problemy będą ww. sytuację pchać w drugą stronę. Natomiast najgorzej może to wyglądać dopiero w I i II kwartale 2025 roku, bo wówczas skumuluje się kilka czynników, które dla rolników będą mocno niekorzystne.

Pojawiają się pytania o to, jak w drugiej połowie roku będzie wyglądało zadłużenie rolników i czy liczba dłużników będzie spadać czy rosnać. Dr Arkadiusz Małkowski zauważa, że w ostatnich latach skłonność do zadłużania się polskich rolników wyraźnie się zmniejszyła. Jak wyjaśnia, wynika to z wielu przyczyn. Wśród nich najważniejsze kwestie to niepewność dotycząca cen na rynku, a także rosnące koszty prowadzenia działalności. „Spora część rolników korzysta ze wsparcia kredytowego, co jest naturalnym zjawiskiem w gospodarce. Część z nich nie ma już możliwości dalszego zadłużania się, ze względu na wysokość dotychczasowych wieloletnich zobowiązań. Do tego widać, że spore grono rolników ostrożnie podchodzi to ewentualnego dalszego inwestowania w gospodarstwa, obserwując słabą koniunkturę na rynkach rolnych, a przede wszystkim – niesatysfakcjonujące ceny produkowanych surowców. Jeśli nie zmieni się sytuacja na rynkach rolnych, tendencja do ograniczania zadłużenia gospodarstw utrzyma się w kolejnych miesiącach” – zapewnia ekspert z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego.

Ponadto dr Piotr Kica zauważa, że działania podejmowane przez rząd i inne instytucje, takie jak programy wsparcia finansowego, ulgi podatkowe, programy restrukturyzacji długów czy preferencyjne kredyty, mogą ograniczyć wzrost zadłużenia lub nawet zmniejszyć liczbę dłużników. Z kolei mec. Łukasz

Goszczyński dodaje, że programy pomocowe oczywiście są rolnikom potrzebne, ale to nie rozwiąże wszystkich ich kłopotów finansowych. Do tematu trzeba podejść nieco szerzej, bo rząd nie na wszystko przecież ma wpływ. Należy pamiętać też o tym, że rynek rolny rządzi się swoimi prawami podaży i popytu. „W zależności od sytuacji gospodarczej i politycznej, można się spodziewać, że rząd będzie wprowadzać programy mające na celu większą stabilizację sytuacji finansowej rolników. Takie działania mogą obejmować również pomoc w dostępie do rynków zbytu czy wsparcie w negocjacjach cen produktów rolnych” – przekonuje dr Piotr Kica.

Podsumowując, doradca restrukturyzacyjny Adrian Parol wskazuje, że rząd powinien koniecznie uporządkować ten sektor, zapewniając np. rolnikom możliwość sprzedaży artykułów po cenach pozwalających na przywrócenie zyskowności produkcji rolnej. Do tego ekspert dodaje, że potrzebne są szybkie i znaczące zmiany w polityce rządu, mające na celu zabezpieczenie interesów rolników. Inaczej w kolejnym sezonie będziemy obserwować pogarszanie się sytuacji i nastrojów wśród rolników, a nawet falę bankructw.

Źródło: MondayNews.pl